

KONRAD PADUSZEK

**Polska a Związek Sowiecki i Niemcy  
w czerwcu 1940 r. „Memoriały rosyjskie”  
płk. Aleksandra Kędziora oraz płk. Ignacego  
Matuszewskiego i ppłk. Jana Kowalewskiego  
dla Naczelnego Wodza**

Fundamentalnymi kwestiami polskiej racji stanu po klęsce wrześniowej były oswobodzenie kraju spod okupacji niemieckiej i sowieckiej oraz wskrzeszenie państwowości Rzeczypospolitej w granicach sprzed 1939 r. Powstały we Francji rząd gen. Władysława Sikorskiego imponderabilia te oparł na ścisłym współdziałaniu politycznym i militarnym z sojusznikami - Wielką Brytanią i Francją - mimo że państwa te nie wypełniły zobowiązań zawartych u progu II wojny światowej. Ci zapatrywali się na te kwestie odmiennie od polskiego punktu widzenia, głównym przeciwnikiem były Niemcy, a nie Niemcy i Związek Sowiecki. Fiaskiem zakończyła się zainicjowana jesienią 1939 r. próba przygotowania wspólnego z Londynem i Paryżem dokumentu określającego cele wojny. Kością niezgody był, jak się przypuszcza, brak akceptacji zachodnich sojuszników na przywrócenie terytorialnego *status quo*. Powrót do granicy polsko-sowieckiej - wyznaczonej traktatem zawartym w 1921 r. w Rydze i stanowiącej jeden z ważnych elementów ładu wersalskiego - nie był akceptowany. Alianci zachodni skłonni byli widzieć sojusznika w Związku Sowieckim, licząc na rozpad współdziałania z Niemcami. Zwłaszcza po spektakularnym zwycięstwie Niemiec nad Francją w 1940 r., Brytyjczycy gotowi

byli pójść na daleko idące kompromisy z Sowietami, godzące w podstawowe interesy państwowe Rzeczypospolitej.

Biorąc to pod uwagę, gen. Władysław Sikorski zlecił na początku 1940 r. Szefowi Sztabu Naczelnego Wodza, płk. Aleksandrowi Kędziorowi, przygotowanie memorandum dla naczelnych władz politycznych i wojskowych Francji i Wielkiej Brytanii. Dokument miał zawierać wykładnię polskich celów i interesów w toczącej się wojnie, zwłaszcza w kontekście stosunku do Związku Sowieckiego<sup>1</sup>. Prace nad memorandum podjęli z polecenia Szefa Sztabu ppłk Jan Kowalewski oraz płk Ignacy Matuszewski. Obydwaj świetnie znali zagadnienia sowieckie, obydwaj też pełnili służbę w wywiadzie II Rzeczypospolitej. Pierwszy zasłynął złamaniem sowieckich szyfrów w wojnie z Rosją Sowiecką, następnie służył na stanowisku attaché wojskowego w Moskwie w latach 1928-1933, drugi służył w „dwójce” na kierowniczych stanowiskach w okresie walk o niepodległość i kształt terytorialny Rzeczypospolitej, a w latach 1921-1923 stał na czele służby wywiadu i kontrwywiadu. Koordynujący prace nad memoriałem płk Aleksander Kędzior również pełnił służbę w „dwójce” przed 1939 r., ale zagadnienia sowieckie były mu mniej znane. Zetknął się z nimi w Hiszpanii, gdzie od 1937 r. wypełniał zadania attaché wojskowego zbierając informacje o wojnie domowej między siłami frankistowskimi a republikańskimi, wspieranymi właśnie przez Związek Sowiecki. Spośród tej trójki najbardziej interesującą postacią był Ignacy Matuszewski, jednocześnie najbardziej niedoceniany polityk II Rzeczypospolitej. Oryginalność i samodzielność myśli i publicystyki sytuuje go na pierwszym planie pośród analityków położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej u progu wybuchu II wojny światowej<sup>2</sup>. W publicystyce przedwrześniowej, wbrew głosom większości, piętnował niedostateczne przygotowanie państwa do konfliktu, co więcej, głosił klęskę w wojnie z Niemcami i kolejny rozbiór Polski dokonany do spółki ze Związkiem Sowieckim. Mimo że sam wywodził się z grona piłsudczyków, nie wahał się ich krytykować po klęsce 1939 r. na łamach „Słowa” wydawanego przez Cata-Mackiewicza we Francji. Ci, chcąc zaskarbić sobie łaski rządu Władysława Sikorskiego atakowali go, zrzucając mu absurdalne przewiny nadużyć finansowych, których miał dokonać ewakuując złoto Banku Polskiego. Kampania oszczerstw miała uniemożliwić mu czynny udział w życiu politycznym. Matuszewski stał się celem nagonki, powołano komitet celem oceny zarzutów, ale upadek Francji zakończył jego działalność. Przeciwny byli mu zarówno piłsudczycy, jak sikorszczycy. Mimo próśb nie został przyjęty do Wojska Polskiego przed wrześniem 1939 r., ani też do organizowanych we Francji sił zbrojnych. Jedynym zadaniem, które otrzymał w czasie pobytu we

<sup>1</sup> W. Materski, *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918-1943*, Warszawa 2005, s. 594; S.E. Kędzior, *Pułkownik dyplomowany Aleksander Karol Kędzior (1897-1986). Żołnierz-dyplomata*, Zagnańsk-Kielce-Słowik 2013, s. 69-71.

<sup>2</sup> S. Cenckiewicz, *Ignacy Matuszewski jako geopolityk*, „Arcana” 2001, nr 38, s. 172-189.

Francji, było przygotowanie wspólnie z płk. Aleksandrem Kędziorem memorandum analizującego warunki, na jakich Polska mogłaby podjąć współdziałanie ze Związkiem Sowieckim przeciwko Niemcom. Warunkiem *sine qua non* było uznanie granicy wyznaczonej Traktatem Ryskim.

Przygotowywanie memoriału rozpoczęło się wiosną 1940 r.; płk Kowalewski wspominał o marcu lub kwietniu, natomiast projekt dokumentu powstał dopiero 4 czerwca tego roku, a dzień później płk Aleksander Kędzior przygotował krytyczne uwagi. Miało to miejsce już w obliczu klęski Francji w wojnie z Niemcami, co wpłynęło na treść dokumentów. Znaczące różnice zdań, ocen i poglądów między płk. Ignacym Matuszewskim i ppłk. Janem Kowalewskim, zażartymi krytykami gen. Władysława Sikorskiego, a płk. Aleksandrem Kędziorem na sytuację polityczną i militarną u progu II wojny światowej, przedłużyły czas przygotowywania memoriału do tego stopnia, że po klęsce Francji był już bezużyteczny<sup>3</sup>. Niemniej dokumenty te są interesującym zapisem politycznego myślenia i analizy położenia Polski sformułowanym w pierwszej połowie 1940 r.

Publikowane źródła archiwalne znajdują się w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie pod sygnaturą B. 3001. Dokumenty nie są paginowane. Pisownia i interpunkcja zostały uwspółcześnione.

\*\*\*

[Nr 1]

***Szef Sztabu Naczelnego Wodza płk Aleksander Kędzior do Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. dyw. Władysława Sikorskiego, mps.***

RZECZPOSPOLITA POLSKA  
SZEFSZTABU GŁÓWNEGO<sup>4</sup>

Paryż, dnia 15 maja 1940 r.

--

REPUBLIQUE DE POLOGNE  
CHEF DE L'ETAT MAJOR GENERAL  
Nr 1119/tj Sztab 40

P a n G e n e r a ł  
W ó d z N a c z e l n y<sup>5</sup>

<sup>3</sup>Należy wspomnieć, że m.in. Jan Kowalewski wraz z Ignacym Matuszewskim sygnowali memoriał przekazany *via* Lizbona niemieckiemu MSZ zawierający propozycję powołania w Generalnej Guberni namiastki polskiego rządu, żeby powstrzymać rozprzestrzenianie się wpływów komunistycznych i ustabilizować położenie gospodarcze. Niemcy zignorowali memorandum, niemniej biorąc pod uwagę, że nie było oczywiste, czy Wielka Brytania po klęsce Francji nie wycofa się z działań wojennych, propozycja stanowiła próbę ratowania sprawy polskiej. J.S. Ciechanowski, *Pułkownik Jan Kowalewski – kontakty z władzami niemieckimi w czasie wojny*, „Zeszyty Historyczne” 2003, z. 144, s. 48–88.

<sup>4</sup>Płk Aleksander Kędzior.

<sup>5</sup>Gen. Władysław Sikorski.

### FRONT SPRZYMIERZONYCH a Z.S.R.R.

I. Śledząc dotychczasowy bieg wydarzeń wojennych z punktu widzenia polityki Hitlera, można rozróżnić w nim dwa oddzielne okresy. Pierwszy z nich ciągnął się od początku wojny aż do kwietnia br., drugi - trwa obecnie<sup>6</sup>. Momentem rozdzielającym obydwie okresy jest przełom marzec - kwiecień, ściślej mówiąc - ostatnie spotkanie Hitlera z Mussolinim w Brennerze<sup>7</sup>.

Znamienną cechą całego pierwszego okresu jest wyraźne oparcie się Hitlera w jego grze politycznej na pakcie z Sowietami<sup>8</sup>. Pakt ten od pierwszej chwili stał się głównym i decydującym czynnikiem wojny, a przede wszystkim zdecydował on bezwarunkowo o rozpoczęciu wojny. W rękach Stalina - bez przesady rzecz można - jeszcze w sierpniu 1939 roku leżały losy wojny i pokoju Europy. Stalin wybrał wojnę, podpisując pakt z Niemcami. Biorąc rzeczy w dużej syntezie, jest to kres wojny z Polską i daremnych usiłowań Hitlera pokojowego załatwienia konfliktu na Zachodzie, względnie, odciążenia Francji od Anglii.

Na przełomie marzec-kwiecień wszelkie złudzenia Hitlera co do tych dwóch ostatnich możliwości - zdaje się - gruntownie się rozwiały. Pakt z Sowietami był dobrym narzędziem gry politycznej, ale nie stanowił aktywnego czynnika wojny.

Okazał się więc niewystarczający w dalszych, aktywnych zamierzeniach wojennych Hitlera. Początkowo Hitler usiłował tylko włączyć do gry nowego partnera - Mussoliniego i Włochy, gdy zaś próba do powstania trójkąta: Berlin - Moskwa - Rzym upadła (mniejsza o to z jakich powodów) - Hitler postawił w zdecydowany sposób na Mussoliniego, pozostawiając Stalina - jako wygranego na razie atut - na drugim planie. Wypadki duńskie i norweskie oraz ostatnie wydarzenia<sup>9</sup> są już wyrazem nowej polityki Hitlera, opierającej się w pierwszym rzędzie na porozumieniu włosko-niemieckim, jako głównym czynnikiem gry politycznej Trzeciej Rzeszy.

W tej nowej grze Hitlera Stalin stanął wyraźnie na uboczu. Jakkolwiek oficjalnie i formalnie stoi on nadal na stanowisku paktu sowiecko-niemieckiego (rozmowa Lorda Halifaxa<sup>10</sup> z p. Majskim<sup>11</sup>), to jednak zdaje się nie

<sup>6</sup> Niemcy atakując 10 V 1940 r. Holandię, Belgię i Luksemburg rozpoczęły kampanię francuską. Wojska niemieckie przekroczyły 12 maja granicę z Francją.

<sup>7</sup> Spotkanie Adolfa Hitlera z Benito Mussolinim w Brennerze odbyło się 18 III 1940 r.

<sup>8</sup> *Pakt o nieagresji między ZSRS a III Rzeszą* zawarty wraz z tajnym protokołem dodatkowym 23 VIII 1939 r. w Moskwie oraz *Traktat o granicach i przyjaźni* podpisany wraz z tajnymi protokołami 28 IX 1939 r. w Moskwie.

<sup>9</sup> Niemcy zaatakowały 9 IV 1940 r. Danię, która skapitulowała bez walki, i Norwegię. Wojska sojusznicze francuskie, brytyjskie i polskie (Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich) zajęły po zaciętych walkach Narwik, z którego wycofały się w czerwcu 1940 r.

<sup>10</sup> Edward Wood (1881-1959), minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii w latach 1938-1940.

<sup>11</sup> Iwan Majski (1884-1975), ambasador ZSRS w Wielkiej Brytanii w latach 1932-1943.

ulegać wątpliwości, że w stosunku do zamierzeń dalszych Hitlera akcentuje swoje niezależne stanowisko, sprzeczne z dążeniami Niemiec (sprawa neutralności Szwecji, sprawa wysp Alandzkich, sprawa nienaruszalności *status quo* na Bałkanach).

Wszystko to sprawia, że stosunek Stalina do Hitlera i do Sprzymierzonych powinien być ponownie w tej chwili starannie i gruntownie przeanalizowany.

II. Stosunek Stalin-Hitler nigdy nie był dostatecznie wyjaśniony. Podstawą tego stosunku jest tylko - obiektywnie biorąc pakt [o] nieagresji z dnia 23 sierpnia 1939 roku. Forma jego odbiegająca dość wyraźnie od zwykłego schematu tego rodzaju paktów, rozszerza w pewnej mierze wzajemne zobowiązania obydwu Państw, zastrzegając, że w wypadku - gdyby jedna ze stron znalazła się w stanie wojny z państwem trzecim - druga strona „n'assistera, sous aucune forme, cette tierce puissance”<sup>12</sup>. Żadne tajne uzasadnienia do tego paktu nie są nam znane i nic dotychczas nie wskazuje na to, aby istniały [sic!]. Wystąpienie Rosji wobec Polski pozornie tylko miało cechy ścisłego współdziałania, faktycznie bowiem Z.S.R.R. wystąpił w momencie, kiedy już klęska Polski była faktem dokonany. Akcja Sowieców nad Bałtykiem w stosunku do Estonii, Łotwy i Litwy<sup>13</sup> nie miała tym bardziej żadnych cech współdziałania, odbyła się bowiem wyraźnie kosztem Niemiec i ich wpływów we wschodniej części Bałtyku. Jeszcze wyraźniej wystąpiło to w wojnie fińsko-sowieckiej<sup>14</sup>, która żadnego wpływu na sytuację Rzeszy nie miała i znowu odbyła się raczej kosztem wpływów niemieckich w Finlandii.

Opinia publiczna świata jest zatem w błędzie, doszukując się w stosunku Rosja-Niemcy czegoś więcej, jak paktu jeśli chodzi o formę i czegoś więcej, jak taktyki - jeśli chodzi o treść. Gdyby stosunek ten opierał się na jakimś dalej idącym porozumieniu, przewidującym wspólną akcję wojskową, to obydwa te mocarstwa, tak bardzo predystynowane do prowadzenia wojny szybkiej i gwałtownej, a tak bardzo niezdolne do prowadzenia uciążliwej wojny na zużycie, byłyby dawno już zaryzykowały wspólne uderzenie, stosując niemiecką doktrynę „wojny błyskawicznej” lub bardzo pokrewną jej sowiecką „wojny taranowej”. Nakazywał to najprostszy rachunek sił. Jeśli do tego wspólnego wystąpienia nie doszło ani jesienią 1939 r. ani w okresie wojny z Finlandią, ani wreszcie obecnie w związku z ostatnimi wydarzeniami

<sup>12</sup> Art. II *Paktu o nieagresji między ZSRS a III Rzeszą*: „W przypadku gdy jedna z umawiających się Stron stanie się obiektem działań wojennych ze strony państwa trzeciego, druga umawiająca się Strona nie okaże temu państwu poparcia w żadnej formie”. *Zmowa. IV rozbiór Polski*, wstęp i oprac. A.L. Szcześniak, Warszawa 1990, s. 124.

<sup>13</sup> Litwa, Łotwa i Estonia zostały anektowane przez ZSRS w czerwcu 1940 r. w rezultacie porozumień sowiecko-niemieckich.

<sup>14</sup> Wojna zimowa, zapoczątkowana agresją ZSRS na Finlandię 30 XI 1939 r., zakończyła się traktatem pokojowym podpisanym 13 III 1940 r.

– i Niemcy zmuszone są pójść narzuconą im przez Sprzymierzonych drogą wojny na zużycie, to stało się to tylko dlatego, że zarówno Hitler, jak i Stalin mają swoje własne, zupełnie odrębne cele polityczne i wojenne, które nie leżą na jednej linii kierunkowej.

Mówiąc o stosunkach Hitler-Stalin, należałoby odrzucić a priori kwestię tzw. różnic ideologicznych, obydwaj dyktatorzy nie reprezentują żadnych tego rodzaju wartości przynajmniej w naszym rozumieniu tych pojęć. Wszelka ideologia opierać się musi na pewnych prawach moralnych i zasadach intelektualnych. W obydwu tych wypadkach istnieje tylko negacja tych podstaw. Obydwa te ustroje – hitleryzm i stalinizm w dzisiejszej ich formie nie są wyrazem dążeń i potrzeb masy ludowej, a wytworem mózgu jednostki, narzuconym masom. Stalinizm oparty na zasadach kapitalizmu państwowego doprowadził w praktyce do formalnego niewolnictwa. Hitleryzm – do masowej rekrutacji ludności przez państwo, a obydwaj systemy do całkowitego zduszenia indywidualizmów i swobody jednostki. Błędem byłoby operować w przypadku Stalin-Hitler pojęciami ideologicznymi, ostatecznie doświadczenia bowiem aż nadto wyraźnie wskazują, że obydwaj dyktatorzy nie kierują się żadnymi zasadami moralnymi i ideowymi, będąc jedynie ludźmi ciasno pojętych doktryn. Jest rzeczą oczywistą, że hitlerowska koncepcja rozległego „Lebensraumu”, opartego na rasizmie, a sięgającego co najmniej poprzez Europę Środkową daleko na Bałkany i południowy wschód Europy, nie da się nigdy pogodzić z komunistyczną doktryną dyktatury proletariatu i socjalistycznych stanów zjednoczonych Europy w drodze przez rewolucję międzynarodową. Obie te jednak tak krańcowo różne koncepcje realizować można tylko w warunkach wojny i to stanowi jedyną płaszczyznę, na której interesy obydwu dyktatorów i obydwu rewolucji zbiegły się na krótką metę dla rozpętania wojny w Europie. Do wojny pchała Hitlera nieubłagana jego koncepcja „Lebensraumu”. Ale Hitler mógł zaryzykować wojnę tylko mając uregulowany stosunek ze Stalinem, zapewniający mu neutralność Rosji i żywienie wojny niezbędnymi surowcami. Stalin miał do wyboru albo podpisać pakt wzajemnej pomocy z Anglią i Francją i uratować w ten sposób pokój albo podpisać też pakt [o] nieagresji w tych warunkach – jakie były w lecie 1939 r. – z Niemcami i doprowadzić do wojny. Stalin wybrał to drugie, nie dlatego żeby ratować Hitlera i umożliwić mu koncepcję realizacji „Lebensraumu”, a tylko dlatego, żeby rozpętać wojnę światową, bo ta leżała w jego interesie.

Posunięcia wojenne Sowietów na terenie Polski i państw bałtyckich były niewątpliwie tylko i wyłącznie egoistycznymi interesami sowieckimi. Oceniając je z punktu widzenia strategicznego, należy stwierdzić, że Związek Sowiecki dążył w tym okresie wojny do zapewnienia sobie najwygodniejszej pozycji wyczekującej, dającej mu możliwość zarówno wyjścia do dalszej akcji na Zachód, jak i prowadzenia obrony zależnie od rozwoju sytuacji wojennej.

Opinia publiczna często w posunięciach tych Stalina widzieć chce tylko przejawy swoistego imperializmu sowieckiego. Trudno jest kwestionować, że stalinowska koncepcja „budowy państwa socjalistycznego w jednym kraju” posiada cechy imperializmu. Ale budowa państwa socjalistycznego nie stanowiła sama przez się nigdy celu dla Stalina, a jedynie tylko niezbędny etap w dążeniu do przebudowy świata w myśl doktryny komunistycznej. Gdyby Stalinem powodowały tylko względy imperialistyczne – a więc zaborcze – to niezrozumiałe byłoby, dlaczego Stalin zadowolił się połowicznym zwycięstwem w Finlandii, mając już za sobą najtrudniejsze zadania – przełamanie linii Mannerheima i narażając się w ten sposób na szwank prestige Czerwonej Armii.

Nie. Sprowadzenie posunięć wojennych Stalina tylko i wyłącznie do motywów imperialistycznych jest uproszczeniem znacznie bardziej skomplikowanej sytuacji i zaciemnianiem rzeczywistego obrazu. Stalin był i pozostał człowiekiem doktryny komunistycznej, dla którego zasadniczym warunkiem rewolucji międzynarodowej jest rewolucja w Niemczech. Nie w innym punkcie Europy, a właśnie w Niemczech.

Stalin związany jest formalnie z Hitlerem tylko paktem [o] nieagresji. Za ustępstwo zapłacił mu Hitler rozpętaaniem wojny w Europie. Za neutralność w wojnie z Polską i żywienie frontu wojennego niemieckiego Hitler zapłacił mu wycofaniem się całkowitym z terenu państw bałtyckich, oddaniem mu wschodnich obszarów Polski oraz niemą zgodą na opanowanie przez Sowietów pewnych rejonów w Finlandii, gwarantujących wyjście floty sowieckiej z zatoki fińskiej. Rachunek w tej chwili zdaje się być zamknięty: Stalin zyskał wszystko, o co mu w pierwszym okresie wojny chodziło, a mianowicie:

- wciągnął Hitlera w uciążliwą wojnę na zużycie, której dalszy rozwój powinien doprowadzić do zniszczenia reżimu narodowo-socjalistycznego i do powstania w następstwie idealnych warunków rewolucyjnych na terenie Niemiec.

- Zapewnił sobie doskonałą pozycję strategiczną wyczekiwania z możliwością wyjścia do akcji zaczepnej lub prowadzenia obrony zależnie do rozwoju sytuacji.

Obydwa te cele osiągnął minimalnym kosztem, szybko i – co jest najważniejsze – nie dając się samemu wciągnąć w wojnę europejską.

Opierając się w analizie wydarzeń wojennych tylko na faktach, wolno nam wysnuć tezę, że we wszystkich dotychczasowych posunięciach wojennych Stalina odgrywały rolę wyłącznie względy taktyczne i ściśle egoistyczne cele Stalina. Zasada „cel uświęca” środki znalazła tu swe całkowite zastosowanie. W aplikowaniu jej Stalin nie czuł się krępowany żadnymi zobowiązaniami formalnymi wobec Rzeszy, a tym bardziej jakimikolwiek zasadami moralnymi.

W tej chwili Stalin znalazł się w punkcie zwrotnym i stał się znowu „polityczną zagadką” dla świata.

III. Zastanawiając się nad dalszym stosunkiem Stalina do Hitlera, należałoby przyjąć, że będzie się on kształtować w dalszym ciągu wyłącznie pod

wpływem własnym celów politycznych Stalina zależnie do rozwoju sytuacji wojennej. Wobec z gruntu bezideowych i amoralnych założeń polityki Stalina wszelkie możliwości są tu realne i muszą być brane pod uwagę. Przewidywania w tej mierze ująć można w trzech hipotezach:

Hipoteza 1 Stalin stanie po stronie Hitlera i utworzy z nim wspólny front.

Hipoteza 2 Stalin stanie po stronie Sprzymierzonych przeciwko Hitlerowi.

Hipoteza 3 Stalin pozostanie w pozycji wyczekującej aż do momentu przesilenia wojny – po czym działać będzie na własną rękę.

Przeanalizujemy je kolejno.

Hipoteza 1 - Stalin stanie po stronie Hitlera i utworzy z nim wspólny front.

Sytuacja ta jest możliwa w wypadku, gdyby działania wojenne Sprzymierzonych zmusiły Stalina do wystąpienia przeciwko nim. Było to bardzo realne w związku z wypadkami w Finlandii. Taka sama sytuacja może wyniknąć w razie podjęcia przez gen. Weyganda<sup>15</sup> wielkiej akcji na Bałkanach.

W takim wypadku współdziałanie Stalina z Hitlerem byłoby raczej koniunkturalne o celach ograniczonych.

Hipoteza 2 - Stalin stanie po stronie Sprzymierzonych przeciwko Hitlerowi.

Wypadek taki zdaje się możliwy tylko w razie, gdyby dalszy rozwój sytuacji układać się począł korzystnie dla Hitlera. Stalin – w myśl swoich też i celów – nie może dopuścić do zwycięstwa Hitlera (bo to odwróciłoby się przeciwko niemu), należałoby więc przypuszczać, iż w tym wypadku powinien by wystąpić przeciwko Niemcom. Konkretnie taki wypadek mógłby zaistnieć gdyby np. wystąpienie Włoch po stronie Hitlera zdecydowanie przeżyło szale wojny na jego stronę.

Należałoby przy tym zdawać sobie sprawę z tego, że udział Stalina w wojnie po stronie Sprzymierzonych nie byłby nigdy kompletny ze względu na zupełnie inne cele wojny, a mianowicie przesilenia wojny mogłyby spowodować nowe niespodzianki dla Sprzymierzonych.

Hipoteza 3 - Stalin pozostanie w pozycji wyczekującej aż do momentu przesilenia wojny – po czym działać będzie na własną rękę.

Ta hipoteza jest najbardziej prawdopodobna. Odpowiada ona dotychczasowemu postępowaniu Stalina o opiera się ona na przewidywaniach co do normalnego rozwoju wypadków. W normalnym bowiem rozwoju wojny na zwycięstwo przewidywać należy upadek Niemiec. Załamanie się frontu niemieckiego spowodować powinno upadek Hitlera i jego reżimu. Na terenach

---

<sup>15</sup> Maxime Weygand (1897-1955), gen. armii, powołany ze stanu spoczynku do służby w 1939 r., dowódca Armii „Lewant”, mianowany 19 V 1940 r. Naczelnym Wodzem Sił Zbrojnych Francji i sił alianckich we Francji.



wchodzących w skład III Rzeszy zarysują się w tym wypadku liczne i mocne ogniska rewolucji. Wobec braku jakiejkolwiek zorganizowanej opozycji w Niemczech władza w momencie upadku Hitlera znajdzie się na ulicy. Rzeczą organów kominternowskich będzie uchwycić ją od razu w ręce. Nie jest również wykluczone, że inicjatywa rewolucji wyjść może od samego Hitlera w momencie załamania się frontu dla pozyskania za tę cenę efektywnej pomocy Stalina.

Rewolucja w Niemczech będzie sygnałem do wystąpienia Stalina, odkrycia przez niego kart i ujawnienia właściwych celów. To, czego nie dokonał Lenin ani w latach 1919–1920, ani później w momencie puczu monachijskiego – pójście Czerwonej Armii na pomoc rewolucji niemieckiej – usiłować będzie zrealizować Stalin w momencie przesilenia wojny. Jeden z ważnych czynników kalkulacji rewolucjonistów moskiewskich stanowi okoliczność, że zachodnio-europejskie demokracje wyczerpane długotrwałą wojną na zużycie będą skłonne, a być może i nie będą zdolne przeciwstawić się potężnej fali rewolucyjnej, dysponującej niezużytą masą Czerwonej Armii.

-----

Wszystkie te trzy hipotezy, zdają się być zupełnie realne i wyczerpują możliwości, jakie nasunąć może Stalinowie dalszy rozwój wojny. Najbardziej prawdopodobna i najbardziej odpowiadająca Stalinowi jest jednak hipoteza trzecia. Wszystko się zdaje wskazywać na to, że od chwili podpisania paktu z Niemcami Stalin dąży do jej realizacji.

Niemniej prawdopodobna wydaje się hipoteza druga, przewidująca udział Stalina po stronie Sprzymierzonych. Opiera się ona zresztą na mało prawdopodobnym założeniu, że szala zwycięstwa przechyli się na stronę Hitlera. Hipoteza pierwsza, przewidująca zaangażowanie się czynne Stalina po stronie Hitlera, zależna jest nie tyle od woli Stalina, ile od decyzji Sprzymierzonych. Zaangażowanie się wojenne Sprzymierzonych przeciwko Z.S.R.R. (np. z kierunku bałkańskiego, na Kaukazie lub na Czarnym Morzu) postawiłoby Stalina w przymusowym położeniu realizowania hipotezy pierwszej, co byłoby zresztą poważnym skomplikowaniem jego planów.

Obie hipotezy, przewidujące zaangażowanie się Stalina bądź po stronie Aliantów, bądź po stronie Hitlera, byłyby wyrazem nie woli i zamierzeń Stalina, a jedynie konieczności wynikających dla niego z rozwoju sytuacji.

-----

Z analizy powyższej wynika, że z trzech tych możliwości zasadniczą stalinowską jest hipoteza trzecia, przy której Rosja nie bierze bezpośredniego udziału we właściwym konflikcie zbrojnym, zachowując pełną swobodę decyzji i działań na własną rękę. Sądzić należy, że gdyby nawet bieg wypadków wojennych zmusił Stalina do zaangażowania się wcześniej w wojnę po stronie Niemiec lub Aliantów, to w obydwu tych wypadkach polityka Stalina dążyłaby do zachowania dużych sił dyspozycyjnych w swym ręku, aby móc

w momencie przełomowym wojny zająć samodzielne stanowisko zgodne z kominternowskimi celami wojny (nawrót do hipotezy trzeciej).

Innymi słowy: wszelkie decyzje i posunięcia Stalina przed momentem przesilenia wojny będą wyrazem jego taktyki i chwilowej koniunktury, nie będą natomiast stanowiły wartości stałych, na których mogłyby się opierać kalkulacje Sprzymierzonych. Właściwe decyzje Stalina i prawdziwe jego cele wojenne ujawnią się dopiero w okresie przesilenia wojny, kiedy po dwóch stronach frontu narosną dostatecznie wyraźne elementy i nastroje rewolucyjne, które pozwoliłyby Stalinowi przez masową interwencję Czerwonej Armii doprowadzić do „bolszewizacji wojny” – a mówiąc określeniami komunistów „zamienić wojnę imperialistyczną w wojnę socjalną” (graždanskaja wojna).

Tego niebezpieczeństwa lekceważyć nie można i mając je stale na względzie, należałoby z góry przewidzieć wszystkie środki, będące w dyspozycji Sprzymierzonych, aby w krytycznym momencie wojny związać siły dyspozycyjne Rosji i pozbawić Stalina swobody decyzji bez względu na to, która z trzech hipotez byłaby realizowana.

-----

Z punktu widzenia Polski wszystkie trzy hipotezy co do dalszego zachowania się Stalina są groźne, we wszystkich bowiem trzech wypadkach Czerwona Armia prędzej lub później posunąć się musi w głąb ziem polskich, a *eo ipso* wyrzucenie jej stamtąd będzie zadaniem bardzo ciężkim.

Przy hipotezie drugiej (Stalin po stronie Sprzymierzonych) zadanie to ponadto utrudniłoby nam w stopniu bardzo poważnym szczególnie niekorzystne dla nas warunki polityczne porozumienia Moskwa-Londyn-Paryż. Przewidywać bowiem można, że porozumienie to musiałoby być opłacone przez Sprzymierzonych kosztem naszych ziem wschodnich oraz obszarów nadbałtyckich.

Najgorszym jednak dla nas splotem okoliczności byłoby dopuszczenie do bolszewizacji wojny, siłą faktu bowiem kraj nasz stałby się pierwszym obiektem akcji rewolucyjnej Sowieców. Wtrąciłoby to na długi czas Polskę w odmęt walk domowych, uzależniając w dużej mierze przyszłość jej od dalszego losu Rosji. Dla Sojuszników naszych niebezpieczeństwo to nie jest ani tak bliskie, ani tak groźne.

Nie ma dość mocnych słów na podkreślenie, jak bardzo zainteresowana jest Polska w tym, aby można było związać silnie wojskowo i politycznie Stalina, uniemożliwiając mu odgrywanie samodzielnej roli w najbardziej krytycznym momencie wojny.

W dalszym ciągu naszkicuję ogólnie program akcji w tej mierze. W tej chwili jeszcze raz pozwolę sobie podkreślić, że pierwszym naszym zadaniem winno być urobienie odpowiedniego poglądu Sprzymierzonych na niebezpieczeństwa, grożące ze strony Stalina. Istota ich kryje się właśnie w mylnej ocenie rzeczywistych zamierzeń i planów Stalina. Kwestia czy Stalina traktować jako imperialistę, czy też jako komunistę nie ma dla nas charakteru akademickiego – jest to kwestia zasadnicza i praktyczna. Ma ona bowiem

swoje głębokie i istotne konsekwencje: Stalin jako imperialista – dla państw zachodnioeuropejskich nie jest groźny, przeciwnie, może być nawet poszukiwanym obiektem zabiegów dyplomatycznych. Można i trzeba w pewnych warunkach wygrywać Moskwę dla celów Sprzymierzonych, ale trzeba mieć z góry przygotowane wszystkie środki i decyzje, aby unieszkodliwić Stalina w momencie, gdy stanie się on groźny dla Europy i pokoju.

IV. Jak przedstawiają się praktyczne możliwości wiązania Sowietów celem niedopuszczenia do bolszewizacji wojny?

Szukać ich należy w trzech płaszczyznach: politycznej, społecznej i wojskowej.

1. W płaszczyźnie politycznej akcja powinna być oparta o zagadnienia narodowościowe w Rosji, które stanowią jeden z najsłabszych punktów systemu. Ma ona swoje tradycje w wypadkach, jakie rozgrywały się na terenie Rosji w czasie rewolucji. Akcją należałoby objąć następujące tereny Rosji:

- Ukrainę i Krym,
- Kaukaz,
- Turkiestan i Idel-Ural,
- Karelię z Ingermanlandią.

2. W płaszczyźnie społecznej akcja propagandowo-dywersyjna, operująca hasłami demokratycznymi i obejmująca całe terytorium Związku Sowieckiego. Takie hasła jak: uwłaszczenie włościan, prawo własności, swoboda wyznania, swoboda myśli i słowa itp. powinny w akcji tej znaleźć najszersze zastosowanie.

3. W płaszczyźnie wojskowej akcja polegać winna na stworzeniu zagrożenia wojennego na następujących kierunkach:

- Kaukaz i Turkiestan
- Czarne Morze
- Ukraina
- Karelia i Ingermanlandia
- i Murmańsk

Trzy te równoległe akcje dywersyjno-wiązujące w stosunku do Z.S.R.R. powinny już być obecnie szczegółowo rozpracowane i przygotowane, aby mogły być podjęte w każdej chwili w razie realizowania się hipotezy pierwszej (wspólny front niemiecko-sowiecki) lub w momencie przesilenia wojny, gdyby Stalinowi udało się zachować swobodę działania. Tylko w tych warunkach związania politycznego i wojskowego Sowietów, front Sprzymierzonych zdoła uchronić Europę od nieobliczalnych następstw bolszewizacji wojny, leżących w najbliższych zainteresowaniach i zamierzeniach Stalina.

SZEF SZTABU GŁÓWNEGO  
K Ę D Z I O R, pułkownik<sup>16</sup>

<sup>16</sup> Aleksander Kędzior (1897–1986), Szef Sztabu Naczelnego Wodza we Francji (październik

[Nr 2]

**Projekt „Memoriału rosyjskiego” płk. Ignacego Matuszewskiego i ppłk. Jana Kowalewskiego, mps.**

płk MATUSZEWSKI<sup>17</sup>  
i ppłk KOWALEWSKI<sup>18</sup>

Paryż, dnia 4 czerwca 1940 r.

PROJEKT MEMORIAŁU

W chwili obecnej, kiedy ważą się losy wojny, stanowisko Z.S.R.R. wobec Niemiec stanowić może jeden z czynników o wielkim dla przebiegu wydarzeń wojennych znaczeniu.

Stanowisko Z.S.R.R. będzie miało prawdopodobnie coraz większe znaczenie w ciągu najbliższych tygodni i miesięcy, to znaczy w okresie bitwy czy bitew, w których zaangażowanych zostanie gros sił Sprzymierzonych i niemieckich.

W razie gdyby walki najbliższych miesięcy nie doprowadziły do rozstrzygnięcia wojny i ta nabrałaby charakteru wojny na wyczerpanie, znaczenie stanowiska Z.S.R.R. będzie malało, gdyż przy wojnie na wyczerpanie zwycięstwo Sprzymierzonych wydaje się zapewnione.

Jednak nawet i w tym wypadku stanowisko Z.S.R.R. nie będzie dla sprzymierzonych obojętne, gdyż może ono podnieść lub ograniczyć potencjał obrony niemieckiej.

W tych warunkach Rząd Polski rozumie zabiegi dyplomatyczne podjęte przez aliantów wobec Z.S.R.R. Zarazem Rząd polski pragnie w sposób jasny dać wyraz swoim poglądom na cel i możliwości pertraktacji Sprzymierzonych z Z.S.R.R. oraz przedstawić interesy Państwa Polskiego, które wyłonią się w toku rozmów z Z.S.R.R.

1. – Rząd Polski stwierdza więc przede wszystkim, iż nie tylko z punktu widzenia ogólnych interesów Sprzymierzonych, lecz także z punktu widzenia interesów ściśle polskich uważałby zaistnienie w krótkim czasie stanu wojny pomiędzy Z.S.R.R. i Niemcami za zjawisko pomyślne. Mimo to, że ziemie polskie stałyby się ponownie teatrem wojny, że grozić by Polsce mogły

---

1939–5 VI 1940), ewakuował się bez przydziału do Wielkiej Brytanii, przebywał w obozie w Rothesay na wyspie Bute, szef Misji Wojskowej przy Ambasadzie RP w Czunkingu i jednocześnie attaché wojskowy w Chinach, po II w.ś. w Wielkiej Brytanii.

<sup>17</sup> Ignacy Matuszewski (1891–1946), szef Oddziału II SGWP (1921–1923), minister skarbu (1929–1931), publicysta m.in. „Gazety Polskiej”, we wrześniu 1939 kierował ewakuacją złota Banku Polskiego, we Francji bez przydziału wojskowego, w 1941 r. udał się do Stanów Zjednoczonych. Współzałożyciel KNAPP i Instytutu Józefa Piłsudskiego.

<sup>18</sup> Jan Kowalewski (1892–1965), po wrześniu 1939 r. w Rumunii, nast. we Francji i Portugalii, aktywny w Akcji Kontynentalnej, po II w.ś. w Wielkiej Brytanii.

ponowne wstrząsy sięgające w głąb struktury społecznej oraz dalsze wyniszczenie ludności, to jednak wojna pomiędzy obu zaborcami ziem polskich, prowadząca do osłabienia ich obu, jest niewątpliwie zjawiskiem najbardziej sprzyjającym odbudowie Państwa Polskiego.

Z tych więc także szczególnych względów, Rząd Polski uważałby zabiegi, które by doprowadziły istotnie do wojny niemiecko-sowieckiej – za słuszne.

2. – Zarazem Rząd Polski jest zdania, iż stanowisko Z.S.R.R. wobec Niemiec, a w szczególności wejście lub nie wejście Z.S.R.R. w wojnę z Niemcami zależy od celów i możliwości Z.S.R.R. – i nie da się zmienić w drodze pertraktacji. Celem głównym Z.S.R.R. wedle oceny Rządu Polskiego było i jest nadal utrzymanie stanu wojny między Niemcami i Mocarstwami zachodnimi, wojny możliwie długiej niszczącej, w wyniku których rozpoczęłyby się wcześniej lub później, ruchy socjalne w państwach wojujących.

Jest zatem do przewidzenia i jest prawdopodobne, iż w wypadku ciężkiej sytuacji Sprzymierzonych, pomoc sowiecka dla Niemiec będzie ulegać zmniejszeniu lub zahamowaniu, w wypadku zaś ciężkiej sytuacji Niemiec pomoc ta – w formie nie wojskowej – będzie się powiększać.

Przebieg wypadków wojennych ostatnich tygodni, a zwłaszcza możliwości wejścia Włoch do wojny po stronie niemieckiej stwarza przecież perspektywę zakończenia wojny zwycięstwem Niemiec w czasie krótkim. Własne interesy Z.S.R.R. zdawałyby się dyktować im zapobieżenie temu rozwiązaniu. Wedle jednak ocen Rządu Polskiego możliwości wojenne Z.S.R.R. są o tyle niższe od możliwości niemieckich, że na ten krok Z.S.R.R. się nie zdobędzie, zwłaszcza wówczas, gdy sytuacja nie ulegnie dla Sprzymierzonych wyraźniej poprawie.

Przypowieśćka o krokodylu zdaje się być prawdziwą i w tym wypadku.

Wedle ogólnej oceny Rządu Polskiego wystąpienie zaczepne Z.S.R.R. wobec Niemiec w ciągu najbliższych miesięcy jest mało prawdopodobne, natomiast jest możliwe wystąpienie obronne w razie gdyby interesy Z.S.R.R. były wyraźnie przez Niemcy lub Włochy zaczepione.

3. – Opierając się zarówno na powyższej ocenie jak i na innych, głębszych motywach, Rząd Polski pragnie wyraźnie sformułować swoje poglądy na wypadek, gdyby w rozmowach między Anglią i Francją z jednej strony, a Z.S.R.R. z drugiej strony poruszone zostały w jakiegokolwiek formie sprawy terytoriów polskich.

a) Rząd Polski stwierdzić przede wszystkim musi, iż stoi bezwzględnie i nieugięte przy zasadzie, iż granica między Z.S.R.R. a Polską określona w Traktacie Ryskim w 1921 roku jest granicą, z której Rząd Polski w żadnych okolicznościach nie zrezygnuje. Granica ta nie tylko oparta jest na dobrowolnie zawartych traktatach, potwierdzonych umowami o nieagresji – ale ponadto granica ta jest wynikiem historycznego kompromisu. Wojna między Polską a Z.S.R.R. w roku 1918–1920 była w wielkim skrócie powtórzeniem

wiekowych zmaganiach między Polską a Rosją w ciągu minionych stuleci. Wojska polskie w 1920 r. były w Kijowie, wojska rosyjskie pod Warszawą. Granica, którą ustalono w Rydze była rezygnacją zarówno jednej, jak i drugiej strony z maksymalnych aspiracji i dlatego stworzyła istotne podstawy pokojowego współżycia obu narodów, polskiego i rosyjskiego. Wystąpienie Z.S.R.R. w 1939 roku i zajęcie części terytoriów Polski podyktowane było nie interesami i aspiracjami narodu rosyjskiego, lecz celami zmierzającymi do wywołania i utrzymania stanu wojny między Niemcami a Francją i Anglią. Terytoria zagarnięte na Polsce nie stanowiły [i] nie stanowią dla Z.S.R.R. żadnej istotnej zdobyczy. Natomiast dla Polski, także i wówczas, gdyby jej granice zachodnie ukształtowały się pomyślniej niż granice z roku 1919 – terytoria wschodnie z Wilnem i Lwowem stanowią nieodzowną część składową Polski należycie mocnej. Rosja przestrzenie nie potrzebuje, natomiast zajęcie przez nią więcej niż 50% powierzchni Polski uniemożliwia odtworzenie Państwa Polskiego zdolnego do spełnienia roli w układzie sił antyniemieckich, jaki po wojnie musi zaistnieć na wschodzie Europy.

Historia dowodzi, iż naród polski nigdy nawet w najcięższych warunkach nie rezygnował z swych ziem i sięgał po oręż, nawet będąc w niewoli ilekroć powstawało niebezpieczeństwo ich definitywnej utraty. Tak było w 1831 r. i w 1863 roku.

Natomiast dla strony rosyjskiej, ziemie ustąpione Traktatem Ryskim nie stanowią, wobec obszaru Z.S.R.R. i geograficznego położenia – niczego, co by miało istotną wartość. W r. 1920 propozycje terytorialne sowieckie były nawet znacznie dalej sięgające.

Rząd Polski zatem stwierdza, iż warunki pokojowego współżycia między Polską i Z.S.R.R. wymagają przywrócenia granicy Traktatu Ryskiego i wszelkie odmienne stanowisko uważać by musiał za skierowane zarówno przeciw interesom Polski, jak i interesom pokoju w Europie wschodniej, jak wreszcie przeciw sprawiedliwości.

b) Zarazem Rząd Polski wyraża przekonania, iż stanowisko Z.S.R.R. nie będzie w najmniejszej mierze podyktowane przez układowe i traktatowe ustępstwa czy też zapewnienia, lecz jedynie i wyłącznie przez sytuację wojenną, własne cele i możliwości Z.S.R.R.

c) Ze swej strony, w myśl założeń ogólnych, iż głównym zadaniem Sprzymierzonych jest zwycięstwo nad Niemcami – Rząd Polski gotów jest (o ile okoliczności będą tego wymagały) zapewnić, iż Polska odbudowana w granicach Traktatu Ryskiego na wschodzie udzieli Z.S.R.R. właściwych gwarancji prawnych bilateralnych lub międzynarodowych o charakterze wzajemnym, zapewniających pokojowe współżycie obu państw.

Warunkiem jednak takiego układu w chwili obecnej musiałyby być zaprzestanie ze strony Z.S.R.R. stosowania terroru i wyniszczania ludności na terenie okupacji sowieckiej.

-----

Rząd Polski jest pewien, iż wysokie zasady moralne, w obronie których sięgnęły po broń narody francuski, angielski i polski, w obronie których ponoszą dziś najcięższe ofiary, stanowią same przez się największą gwarancję, iż słuszne interesy każdego ze Sprzymierzonych traktowane będą z jednakową troskliwością.

[Nr 3]

**Uwagi Szefa Sztabu Naczelnego Wodza płk. Aleksandra Kędziora do projektu „Memoriału rosyjskiego”, mps.**

płk A. KĘDZIOR

Paryż, dnia 5 czerwca 1940 r.

### UWAGI W SPRAWIE MEMORIAŁU

#### PŁK. MATUSZEWSKIEGO I PŁK. KOWALEWSKIEGO

1. Memoriał nie zawiera wyjaśnienia stosunku Hitlera ze Stalinem, nie podkreśla w dostatecznej mierze niebezpieczeństwa dla Sprzymierzonych i dla Europy, nie mówiąc już o Polsce, wynikającego z ew. porozumienia Aliantów z Rosją w danej chwili.

Podpis Anglii i Francji byłby pełnowartościowy, podpis Stalina miałby wartość fikcyjną.

(ex: od sierpnia 1939 r. Stalin zmieniał już dwa razy stanowisko:

- raz zrywając pertraktacje ze Sprzymierzonymi i podpisując pakt z Niemcami,
- drugi raz obecnie, odchodząc od Hitlera).

2. Postawienie sprawy, że wojna między R. i N. w danej chwili byłaby najkorzystniejszą kombinacją dla Polski, jest wynikiem niepogłębionej analizy. Byłoby to wielkim dla Polski nieszczęściem - zwłaszcza, gdyby stało się to w następstwie porozumienia z Aliantami. Porozumienie takie musiałyby się dokonać naszym kosztem, a cała Polska z pewnością zajęta byłaby przez Czerwoną Armię. Wymagałoby to gwarancji specjalnych ze strony Anglii i Francji, że po pokonaniu Niemiec, wojska sprzymierzone podejmą w razie oporu Rosji wojnę o ziemie polskie. O takich gwarancjach memoriał nic nie mówi.

3. Punkt 2-gi memoriału zawiera wyraźną sprzeczność. Postawiona jest tam słuszna zasada, że w wypadku ciężkiej sytuacji Sprzymierzonych pomoc sowiecka dla Niemiec będzie się zmniejszać - w wypadku przeciwnym - zwiększać. Jest to słuszne, bo Stalinowi chodzi o przedłużenie stanu wojny dla jego własnych celów (rewolucja). Natomiast w dalszym ustępie memoriału jest niezrozumiała uwaga, że Z.S.R.R. nie zaangażuje się przeciwko Niemcom, o ile sytuacja Sprzymierzonych nie ulegnie poprawie na froncie.

Jest to niezrozumienie zasadniczej linii taktyki Stalina.

4. W tymże punkcie 2-gim: według oceny Rządu Polskiego „jest możliwe wystąpienie obronne Rosji, gdyby interesy Z.S.R.R. były wyraźnie przez Niemców lub Włochów zaczipione”.

Ta uwaga osłabia tylko zasadniczą tezę, że Stalin ma swoje własne komin-ternowskie cele i te pragnie zrealizować.

W ramach te tezy nie może być mowy o obronie, bo to byłaby kapitulacja Stalina z jego programem.

5. Wysłanie naszych postulatów co do:

- utrzymania granic wschodnich,
- zaprzestania terroru na ziemiach polskich,

wyszło w memoriale błado. Stało się to głównie dlatego, że tak mocno i błędnie podkreślono korzyści dla Polski wystąpienia zbrojnego Rosji przeciwko Niemcom.

Ogólnie: Memoriał może nie odegrać swej roli. Nie przemówi on do mentalności Aliantów zwłaszcza w obecnych warunkach. Nie przekona nikogo o niebezpieczeństwie rewolucji międzynarodowej w Europie, a przede wszystkim nie wyjaśni Anglikom, na czym polega gra Stalina.

Interesy Polski w memoriale nie są dostatecznie mocno bronione.

plk A. KĘDZIOR

[Nr 4]

***List Przewodniczącego Komisji Historycznej plk. Henryka Piątkowskiego do plk. Jana Kowalewskiego, mps.***

KOMISJA HISTORYCZNA<sup>19</sup>

Dnia 10 grudnia 1959 r.

20, Princes Gate

London, S.W.7.

Szanowny Panie Pułkowniku,

W toku dyskusji nad książką „Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej” tom II część I „Kampanie na Obczyźnie”, odbytej w dniach 4 i 11 września br. w Instytucie Historycznym im. Gen. Sikorskiego, wypłynęła kwestia memoriału w sprawach rosyjskich, jaki rząd polski przygotował dla przedłożenia rządowi sprzymierzonych w początkach czerwca 1940 r.

O memoriale tym wspomina gen. Sikorski w depeszy do Prezydenta, Rządu i gen. Kukiela wysłanej z Bourlemont 12 czerwca oraz w liście do Prezydenta z 19 czerwca pisany w Londynie już po konferencji z Churchilllem i po rozmowie z Halifaxem na tematy rosyjskie.

Memorandum tego w aktach nie ma i treść jego Komisji Historycznej nie jest znana.

Plk dypl. A. Kędzior zabierając głos w dyskusji wyraził opinię, że memoriał o który chodziło gen. Sikorskiemu – to był memoriał opracowany przez Sztab.

<sup>19</sup> Rozkazem Szefa Sztabu Głównego 10 XII 1946 r. została powołana Komisja Historyczna przy Sztabie Inspektoratu PKPR. Komisja przyjęła nazwę Samodzielna Sekcja Badań Wojskowo-Historycznych. Nazwa Komisja Historyczna byłego Sztabu Głównego została ustalona w późniejszym czasie. Głównym zadaniem gremium było opracowanie wielotomowego dzieła *Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej*.



Ostatnio również na łamach „Gońca Karpackiego”<sup>20</sup> płk Kędzior wraca do tego tematu w artykule „Sztab Główny” (G. Karp. Nr 2/3 jesień 1959 str. 58), pisząc „wszystkie wymienione dokumenty i opracowania (referat sowiecki zaopatrzone w koreferat min. płk. Matuszewskiego i płk. Kowalewskiego) z reasumpcją i potwierdzeniem swych tez przez Sztab znajdują się w aktach osobistych gen. Sikorskiego i w aktach Sztabu (Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego w Londynie)”.

Komisja Historyczna ma zamiar ogłoszenia w „Bellonie”<sup>21</sup> dokumentów dostarczonych przez płk. Kędziora archiwum Instytutu Hist. Im. Gen. Sikorskiego jako przyczynków do wyświetlenia zagadnienia „memoriału w sprawach rosyjskich”.

Ponieważ Pan Pułkownik był współautorem memoriału z dnia 4 czerwca, odpis którego – jak również uwagi do niego płk. Kędziora – załączam, proszę bym bardzo o wyjaśnienie:

- 1) Jaka była geneza opracowania tego memoriału i z czyjego polecenia Pan Pułkownik to opracowywał;
- 2) Czy opracowując ten memoriał miał Pan Pułkownik do wglądu jakiś memoriał opracowany wcześniej przez Sztab;
- 3) Czy memoriał Pana Pułkownika i płk. Matuszewskiego miał być memoriałem w ostatecznej formie czy tylko wyrazem poglądów Sztabu?
- 4) Jakie były dalsze losy tego memoriału?

Łączę wyrazy poważania  
[podpis ręczny]  
płk dypl. H. Piątkowski<sup>22</sup>  
Przewodniczący Komisji

[Nr 5]

**List płk. Jana Kowalewskiego do płk. Henryka Piątkowskiego, mps.**

Pan płk dypl. Jan Kowalewski  
55, Prince Road  
London, S.W.1.

11 grudnia 1959 r.

Szanowny Panie Pułkowniku,

W odpowiedzi na list z dnia 10 bm. w sprawie memoriału w sprawie Sowieców jaki miał być przedłożony rządowi sprzymierzonych w czerwcu 1940 roku, mogę podać co następuje:

<sup>20</sup> Czasopismo wydawane w Londynie od 1948 r. przez Związek Karpatczyków.

<sup>21</sup> Czasopismo wydawane w Londynie od 1940 r. Kwartalnik od 1947 r. wydawany do 1964 r. przez Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego.

<sup>22</sup> Henryk Piątkowski (1902-1969), gen. bryg., po II w.ś. osiedlił się w Wielkiej Brytanii, współtwórca Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, wchodził w skład Komisji Historycznej byłego Sztabu Głównego.

### Geneza opracowania.

Jeszcze w czasie przejazdu Generała Sikorskiego przez Bukareszt jesienią 1939 roku, miałem z Generałem kilka rozmów dotyczących dwóch głównych spraw:

- sprawy przyczyny klęski polskiej w 1939 roku (na jaki to temat Generał zażądał notatki, którą zabrał ze sobą);

- sprawy sojuszu Niemcy-Sowiety i jego trwałości. Generał był zwolennikiem tezy, że obaj ci partnerzy muszą pozostać solidarni, z czego wynika, że w razie klęski Niemiec, sojusznicy zachodni będą mieli konflikt z Sowietami, wówczas już siedzącymi w Karpatach, a może sięgającymi i dalej na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie. (Stąd wypływała koncepcja Polskich Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie, dokąd było tak blisko z Rumunii. Rozwój tych rozumowań opisałem w artykule „Z bronią w ręku do Polski”, opublikowanym w Dzienniku Polskim, Londyn, 7 sierpnia 1957 r.).

Przybywszy do Paryża dopiero w styczniu 1940 roku, zameldowałem się u Generała Sikorskiego, który nawrócił w kilku słowach do rozmów bukaresztańskich i oddał mnie do dyspozycji ówczesnego szefa Sztabu, płk. Kędziora, z tym że od niego dostanę dalsze zlecenia.

Na wiosnę 1940 roku (nie pamiętam dziś miesiąca, mógł to być marzec lub kwiecień), otrzymałem od płk. Kędziora polecenie opracowania memoriału dotyczącego działania armii sojuszniczych na kierunku bałkańskim oraz na Bliskim Wschodzie, w okresie pierwszej wojny światowej (1916–1918).

Polecenie to wiązało się z rozwijającą się wówczas koncepcją „Armée du Proche Orient” w Syrii, pod d-twem gen. Weyganda, i jego przyszłymi zadaniami, w których brałyby udział jednostki polskie tamże stworzone.

Memoriał ten opracowałem, opierając się głównie na materiałach, jakie znalazłem w bibliotece polityczno-gospodarczej dokumentacji w Paryżu. (Bibliothèque de la documentation politique et économique). Został on oddany Szefowi Sztabu i zapewne był podany do wiadomości Generała Sikorskiego w swoim czasie.

W tymże czasie, płk Kędzior polecił płk. Matuszewskiemu, aby wspólnie ze mną opracował tezy dla memoriału, jaki by Rząd Polski przedstawił Sojusznikom w odniesieniu do ich posunięć politycznych i dyplomatycznych w stosunku do Związku Sowieckiego. Ze słów płk. Kędziora wnioskowałem, że oba te memoriały miały być opracowane na życzenie Generała Sikorskiego, który zlecił ich opracowanie płk. Kędziorowi, zaś ten z kolei wezwał płk. Matuszewskiego i mnie do pomocy w wykonaniu tego zlecenia.

### Materiały.

Przy opracowaniu tego memoriału nie mieliśmy żadnego poprzednio opracowanego materiału (o ile sobie przypominam), opieraliśmy się tylko na wnioskach z rozmów z płk. Kędziorem co do zakresu i treści tego memoriału.

### Charakter memoriału.

Ani ja, ani płk Matuszewski, nie mieliśmy wrażenia, ażeby ten memoriał jaki opracowaliśmy miał mieć ostateczny charakter.

### Losy memoriału.

Memoriał ten został datowany data 4 czerwca i został tegoż dnia oddany Szefowi Sztabu, który, jak widać z odpisu jego uwag, już 5 czerwca przekazał go Generałowi Sikorskiemu wraz ze swymi uwagami.

Ponieważ w tymże miesiącu czerwcu zaczęła się ofensywa niemiecka na Francję, zaczęła się też stopniowa ewakuacja nasza do Angers i później do Libourne, zakończona kapitulacją Francji, przeto zarówno mój poprzedni memoriał, jak i ten memoriał opracowany wspólnie z płk. Matuszewskim, straciły swoją aktualność, i pozostały w archiwach płk. Kędziora, jako pamiątka o koncepcjach, jakie narodziły się w początkowym okresie wojny, jeszcze przed kapitulacją Francji.

-----

Na marginesie powyższego pragnąłbym dodać, że niezależnie od tego, czy pewne koncepcje ogólne, jakie miał generał Sikorski, zostały ujęte w formie pisemnych memoriałów lub notatek, te elementy z nich jakie wypływały w rozmowach z nim, mają równą wagę historyczną, jak i te ujęte w formy dokumentów.

Taka na przykład Armée du Proche Orient i nasz w niej udział, miały u swej podstawy daleko idące przewidywania, jakie nie zostały nigdy ujęte w formę dokumentu.

Tak samo cała koncepcja naszego udziału w uderzeniu w „miękkie podbrzusze Europy”, i znaczenie tego kierunku dla sprawy Polski, również nie ma żadnych wyraźnych dokumentalnych śladów.

Jednak, w myśl tych koncepcji, nie sformułowanych na piśmie, cały szereg poważnych działań i ważnych inicjatyw miały miejsce na wielu odcinkach wojskowych czy politycznych.

Poruszać to dlatego, że osobiście, w myśl tych niesprecyzowanych na piśmie „myśli Wodza Naczelnego”, przez cztery lata prowadziłem akcję polityczną w Lizbonie (1940–1944), która dała duże korzyści wtórne (informacje, łączność przez kurierów dyplomatycznych węgierskich z krajem itp.), chociaż nie dała w rezultacie głównych korzyści o jakie nam chodziło – z powodów od nas niezależnych.

Z grubsza poruszyłem tą sprawę w artykule w Dzienniku Polskim z dnia 7 sierpnia 1957 roku, zaś bardziej szczegółowo sprawa ta jest rozwinięta w książce napisanej przez Lady Listowel p.t. „Crusader in the Secret War” (Christopher Johnson, London 1952).

W związku z tragiczną śmiercią Wodza Naczelnego – inicjatywy te zawiąły w powietrzu – gdyż nie było już komu kontynuować te „myśli” jakie

zrodziły się jeszcze w Bukareszcie, w ciasnym pokoiku hotelowym, gdzie generał Sikorski siedział w skarpetkach na łożku, gdyż w tym upale buty go cisnęły i musiał je zdjąć. Oba memoriały paryskie oraz działalność lizbońska - były dalszym ciągiem tych myśli, i ich konsekwentnym rozwinięciem w dostosowaniu do nowych okoliczności o możliwości.

Niestety, przedwczesna śmierć Generała przerwała tę ciągłość na samej górze, właśnie tam, gdzie wyniki inicjatyw, jakie wypływały z tych myśli, mogły być wykorzystane i rozegrane właściwie.

Dlatego wydaje mi się, że przy opracowywaniu historii ostatniej wojny światowej i naszego w niej udziału, należałoby poświęcić osobny rozdział sprawie koncepcji ogólnych jakie wypływały z rozmów z Generałem Sikorskim, lecz które nie zostały ujęte w pisemne formy instrukcji czy referatów.

Znaleźć się one mogą jedynie we wspomnieniach osobistych uczestników tych rozmów, które zapewne nie raz będą miały równe znaczenie jak dokumenty pisemne.

Łączę wyrazy szacunku i poważania  
/-/ Jan Kowalewski